

Psychiatria w służbie polityki na przykładzie radzieckiej opozycji w XX. wieku

17/2014

Political Dialogues

Streszczenie:

W swoim artykule omówiłam problem wykorzystania psychiatrii do celów politycznych. Myślicielem, który w owej analizie odgrywa nadrzędną rolę jest francuski filozof – Michel Foucault, który zwracał uwagę na postępujący proces medykalizacji obłądu. W swojej książce pt. „Historia szaleństwa” udowadnia, że zjawisko szaleństwa jest konstruktem społecznym, który ma do spełnienia określoną funkcję w społeczeństwie. Psychiatria jest zatem w dużej mierze narzędziem, którym władza posługuje się w celu likwidacji jednostek, zakłócających społeczny porządek. Jako gałąź medycyny działa ona poprzez zastosowanie dyskursu szaleństwa, a zatem tworzy normy o charakterze medycznym, mających siłę obowiązywania.

Za przykład takiego proceduru można uznać stosowane przez władze radzieckie represje wobec więźniów politycznych – sposobem ich eliminacji było umieszczenie w tzw. psychuszkach. Mogło do tego dojść po zdiagnozowaniu, (nazwaniu, sklasyfikowaniu) danej jednostki jako osoby chorej psychicznie. Psychiatria, niejako na potrzeby władzy utworzyła specjalną jednostkę chorobową – zwaną schizofrenią bezobjawową, której diagnoza mogła nastąpić po

stwierdzeniu u pacjenta nastawienia reformatorskiego, jak i antysystemowego. Etykieta ta dyskwalifikowała jednostkę z życia publicznego. Centrum radzieckiej psychiatrii politycznej stanowił Instytut im. Serbskiego. Diagnoza postawiona przez lekarza psychiatrę zazwyczaj nie ulegała rewizji. Jednostka była wysyłana do szpitala psychiatrycznego, a tam poddawana terapii, mającej za cel przywrócenie do zdrowia (poprawnych poglądów). Leczenie farmaceutyczne i metody stosowane przez ówczesną medycynę mogły wywołać nieodwracalne skutki zdrowotne u pacjenta. Nic zatem dziwnego, że władza posługiwała się psychiatrią. Cel był osiągnięty, a cały proceder odbywał się pod bezinteresowną maską medycyny.

Psychiatry as a tool to rule based on the political abuse of psychiatry in the Soviet Union

In my article I would like present issue of using psychiatry to control society. I will be based on thought by Michel Foucault. He is a French philosopher who investigate relationship between power and knowledge.

In his major book *Madness and Insanity: History of Madness in the Classical*

Age he present how European society define madness. He argue that it is a social construct distinct from mental illness. Nowadays we observe the process of medicalization. It means that some human or social matters come to be defined and treated as medical conditions.

As exemplification I will use political abuse of psychiatry in the Soviet Union.

„W bardzo krótkim czasie dziesiątki osób uznano za niepoczytalne – z zasady najbardziej zaciętych i konsekwentnych działaczy. To, czego nie były w stanie dokonać wojska Układu Warszawskiego, więzienia, łagry, przesłuchania, rewizje, pozbawianie pracy, szantaż i straszenie – to wszystko dzięki psychiatrii stało się faktem” –

W. Bukowski „I powraca wiatr...”

Francuski filozof Michel Foucault w swoich pracach poświęcił wiele miejsca analizie zjawiska szaleństwa. Udowodnił, iż jest to swoisty konstrukt społeczny, który ma do spełnienia określoną rolę w społeczeństwie. Oprócz tego zagadnienia zajmował się niewątpliwie połączoną ze wspomnianym zagadnieniem biopolityką¹, która jako zjawisko pojawiła się na przełomie XVIII i XIX wieku. Obecnie tak wrosła ona w strukturę rzeczywistości społecznej, że jest praktycznie niezauważalna, a tym samym – niebezpieczna². Głównym zadaniem biopolityki jest wykorzystywanie biowładzy i w ten sposób dbanie o rozwój oraz utrzymanie populacji. John Scott próbuje zdefiniować to pojęcie w następujący sposób: „Suwerenna władza na danym terytorium za-

kląda także zarządzanie jego populacją poprzez regulowanie i kontrolowanie procesów życiowych obejmujących egzystencję, pracę oraz zasoby, w jakie odnosi się do siebie nawzajem poszczególnej jej członkowie”³. Biopolityka posługuje się niecodziennymi technikami, które polegają na medykalizacji i normalizacji społeczeństwa. Jest stosowana jako narzędzie polityczne.

Współcześnie, bowiem można mówić o specyficznej działalności nowoczesnych państw, która polega na kreacji dyskursu w celu legitymizacji podejmowanych przezeń działań dyscyplinarnych na poziomie mikro oraz zabiegów kontrolnych populacji na poziomie makro⁴. Powyższe sformułowanie sugeruje intencjonalność poczynań państw, które w ostatecznym rozrachunku prowadzą do ujarzmnienia jednostki. Działalność państwa jest z góry przemyślana. Jak zauważa Foucault w pierwszym rozdziale *Historii seksualności*, władza już nie zabrania. Jej charakter uległ zmianie od karzącego i represyjnego do produkcyjnego działania. W tym przypadku produkuje ona dyskurs jak i nowego człowieka, który jest jej całkiem podporządkowany. Istnienie państwa jest natomiast uzasadnione poprzez istnienie występku. Tylko dzięki funkcjonowaniu anomalii spełniana jest normalizująca funkcja państwa⁵. Żeby zatem utrzymać pełną akceptację dla własnego istnienia każda władza projektuje, lub symuluje obraz zagrożenia.

Państwo wykorzystuje wiele form, poprzez które może wpływać na swoich poddanych. Dyskurs szaleństwa jest jed-

3 J. Scott, *Władza*, (Warszawa, 2006), 119.

4 M. Podniesiński, *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956 – 1977*, (Kraków, 2012), 253.

5 M. Foucault, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant i K. Matuszewski, (Warszawa, 1999), 60.

1 M. Foucault, *Narodziny biopolityki*, (Warszawa, 2012), 20.

2 L. Nijakowski, *Biowładza w późnej nowoczesności*, [w.] Wiedza – władza, (Lublin, 2009), 107.

na z tych dróg, a cały proces odbywa się poprzez kreację i utrzymywanie podziału na normalnych i szalonych.

Mamy zatem do czynienia z kolejną formą wykluczenia, która bynajmniej nie jest bezinteresowna. Pod maską medycyny ukryte są skomplikowane zależności sieci władzy. Traktowanie szaleństwa jako religijnego i mistycznego usposobienia lub jako efektu świadomego wyboru – co miało miejsce w przeszłości zostaje zastąpione pojęciem choroby psychicznej, co pokazuje postępujący proces medykalizacji życia społecznego.

Medycyna powoduje złudzenie bezinteresowności i obiektywizmu. Sama jednak potrzeba izolacji osób określanych mianem szaleńców bierze swój początek od moralnej oceny tego zjawiska jako negatywnego. Jest to zatem kolejna (charakterystyczna dla określonej epoki historycznej) forma sprawowania władzy, tym groźniejsza, że niedostrzegalna i współdziałająca z innymi formami represji.

Szaleństwo od lat jest domeną wpływu psychiatrii. Sama psychiatria, jak dowodzi Foucault wyrosła z osądu moralnego nad jednostkami chorymi. Dopiero współcześnie zyskała status nauki obiektywnej i bezinteresownej, a lekarze w tej dziedzinie zyskali całkowitą swobodę działania⁶. To wpisanie psychiatrii w ramy pozytywistycznego rozumienia nauki zmienia całkowicie jej status, a także metody działania. Foucault podsumowuje swoją refleksję na temat psychiatrii w następujący sposób: „To, co się nazywa praktyką psychiatryczną jest w istocie rodzajem taktyki moralnej [tactique morale], zrodzonej w końcu XVIII wieku, przetrwałej w rytuałach domów dla obłąkanych i przysłoniętej mitologią

pozytywistyczną [les mythes du positivisme]”⁷.

Obiektywizm psychiatrii to zdaniem Foucaulta złudzenie, które przysłania jej prawdziwą naturę. Sami lekarze to tylko strażnicy porządku społecznego, którzy poprzez zabiegi normalizujące przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa i ochrony przed jednostkami zagrażającymi ładu społecznemu.

Wykorzystanie psychiatrii do walki z opozycją polityczną nie raz miało miejsce w historii XX. wieku. Za przykład takiego działania można podać praktykę stosowaną przez lekarzy psychiatrów w Związku Radzieckim. Ideologia komunistyczna realizowana w tym państwie miała na celu wytworzenie „nowego” człowieka, który miał funkcjonować w zupełnie nowej rzeczywistości, jaką kreowało państwo totalitarne. Celem, który częściowo został osiągnięty było ukształtowanie tzw. Homo sovieticus⁸ – człowieka radzieckiego, o którym pisał w swoich pracach rosyjski pisarz i filozof – Aleksander Zinowiew⁹. Radziecka interpretacja socjalizmu skutkowałą przeprowadzeniem swoistego eksperymentu społecznego. Ideologia zniewoliła społeczeństwo tak, że nikt nie miał wystarczających środków, aby swoistej indoktrynacji zapobiec. Sam Stalin po zakończeniu II wojny światowej twierdził: „Nie trzeba kupować narodu, wystarczy mieć tych inżynierów dusz i to zupełnie załatwia problem zniewolenia”¹⁰. Nie-

7 *Ibidem*, 458.

8 Szerzej o tym pisze M. Heller w książce *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*. Warszawa, 1989 oraz M. Malia w publikacji: *Sowiecka tragedia. Historia komunistycznego imperium rosyjskiego*. (Warszawa, 1988).

9 A. Zinowiew, *Homo sovieticus*, (Warszawa, 1987), 168 – 169.

10 Oblicza PRL. Najnowsza historia Polaków, „Rzeczpospolita”, 20.11.2007 r., dodatek historyczny, 13.

6 M. Foucault. *Historia szaleństwa*, (Warszawa, 2010), 452.

wątpliwym czynnikiem, który wpłynął na ukształtowanie się takiej figury społecznej było umasowienie społeczeństwa, o którym pisał zarówno G. Le Bon, jak i J. Ortega Y Gasset. Ujednolicenie zabija wszelką indywidualność, sprawia, że jednostka zaczyna akceptować wszystko co despotyczna władza jej podsunie. Do tego dochodzi wymóg całkowitej lojalności wobec systemu, podtrzymywany nieustannym terrorem. Zinowiew wyszczególnił cechy takiej jednostki, do których zaliczył przede wszystkim podporządkowanie zaleceniom partii, upośledzenie samodzielnego myślenia, oportunistyczny uległość i agresję wobec osób słabszych¹¹. W latach pięćdziesiątych koncepcja ta przeniesiona zostaje na polski intelektualny grunt. Zjawisko człowieka radzieckiego opisuje bowiem Czesław Miłosz w swojej książce *Zniewolony umysł* i ks. Józef Tischner, który pisał: „zniewolony przez system komunistyczny klient komunizmu – żywił się towarami, jakie komunizm mu oferował. Trzy wartości były dla niego szczególnie ważne: praca, udział we władzy, poczucie własnej godności. Zawdzięczając je komunizmowi, homo sovieticus uzależnił się od komunizmu, co jednak nie znaczy, by w pewnym momencie nie przyczynił się do jego obalenia. Gdy komunizm przestał zaspokajać jego nadzieje i potrzeby, homo sovieticus wziął udział w buncie. Przyczynił się w mniejszym lub większym stopniu do tego, że miejsce komunistów zajęli inni ludzie – zwolennicy kapitalizmu. Ale oto powstał paradoks: Homo sovieticus wymaga teraz od nowych kapitalistów, by zaspokajali te potrzeby, których nie zdołali zaspokoić komuniści. Jest on jak niewolnik, który po wyzwoleniu z jednej niewoli czym prędzej szuka sobie drugiej. Homo sovieticus to postkomunistyczna

forma «ucieczki od wolności», którą kiedyś opisał Erich Fromm¹². Interpretacja Tischnera jest o tyle istotna, że pokazuje oportunistyczny i podległość podmiotu wobec jakiegokolwiek władzy, która zaspokaja jego potrzeby. Co więcej, nie ma on określonych poglądów, nie wyznaje wartości charakterystycznych dla ideologii komunistycznej. Jest człowiekiem bez wzorców i ideałów. Jednym jego celem jest zapewnienie sobie dobrobytu, bez potrzeby angażowania się w jego zdobycie.

Ujednolicone społeczeństwo radzieckie źle znosiło przejawy jakiegokolwiek indywidualizmu. Tak rozumiany model człowieka był pożądanym przez władze partyjne. Nic zatem dziwnego, że jednostki od tego wzoru odbiegające musiały być usuwane. Metodą, którą do walki z niepoprawnymi politycznie masowo w Rosji Radzieckiej się posługiwano była psychiatria i stosowany przez nią dyskurs szaleństwa. Psychiatryczny terror rozwijał się w ZSRR już od 1918 roku. Rewolucja bolszewicka przyniosła zupełnie nowe próby oddziaływania na człowieka. Władze działały za pomocą następujących mechanizmów: utrzymywanie jednostki w poczuciu ciągłego zagrożenia, propaganda ujawniająca się w każdej dziedzinie życia, ideologizacja wychowania i edukacji¹³. Wszystko to miało doprowadzić do totalnej kontroli nad jednostką. Jak pisze Bartłomiej Brażkiewicz działania te przyczyniły się do wzrostu poczucia bezradności człowieka wobec systemu komunistycznego¹⁴. Zamknięcie w szpitalu psychiatrycznym dawało władzy możliwość zastosowania zupełnie nowych tortur i to pod przykrywką przy-

11 A. Zinowiew, op.cit. 178.

12 J. Tischner, *Etyka solidarności i homo sovieticus*, (Kraków, 1992), 67.

13 B. Brażkiewicz, *Psychiatria radziecka jako instrument walki z opozycją polityczną w latach 1918 – 1984*, (Toruń, 2004), 16 – 26.

14 *Ibidem*, 27.

wracania do zdrowia lub do poprawnego myślenia. Stosowanie takich narzędzi sugerowało, że system komunistyczny jest jedynym dozwolonym, a co więcej, jego nie popieranie było równoznaczne z utratą zdolności właściwego rozumowania (szaleństwem). „Tradycja wprzęgnięcia psychiatrii do celów politycznych jest specjalnością rosyjską. Opiera się na założeniu, iż panujący ustrój oraz porządek społeczny są najlepszymi z możliwych, zatem ich negacja może być tylko objawem dewiacji społecznej” – pisze Józef Smaga¹⁵.

W 1926 roku wprowadzono nowy Kodeks karny, który utworzył kategorię niepoczytalności. Na jego mocy osoby nastawione przeciwko systemowi, u których stwierdzono chorobę psychiczną, były kierowane do politycznych oddziałów szpitali psychiatrycznych. Wg Brażkiewicza dzięki temu, władza swoją praktykę uczyniła legalną¹⁶. Pierwszym szpitalem psychiatrycznym przeznaczonym dla więźniów politycznych był szpital w Kazaniu, który od roku 1939 funkcjonował pod nadzorem NKWD. Według naocznych świadków większość zamkniętych tam jednostek nie przejawiała żadnych objawów zaburzeń psychicznych¹⁷. W okresie rządów Józefa Stalina można mówić zaledwie o kilku przypadkach zastosowania nadzoru psychiatrycznego nad osobą całkowicie zdrową, czego przyczyny można było szukać jednak w nikłej w tym czasie opozycji politycznej. W 1948 roku Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Sprawiedliwości i Resort Spraw Wewnętrznych wraz z Prokuraturą Generalną wydały instrukcję dotyczącą postępowania z osobami chorymi psychicznie, które dodat-

kowo popełniły przestępstwo (działalność antysystemowa). W 1954 roku wydano nowe zalecenia, które wyszczególniały listę przestępstw określanych wyjątkowo szkodliwymi dla społeczeństwa. Co ciekawe, jeśli sąd uznał daną jednostkę za niepoczytalną i zagrażającą społeczeństwu, nawet gdy nie popełniła zbrodni umieszczonej na liście, mógł skierować ją na leczenie psychiatryczne, izolując tym samym od społeczeństwa. W ten sposób rodziła się dowolność w wyznaczaniu tych przypadków zaburzeń. Decyzje w tych aspektach mogły zależeć od wielu czynników, w tym od interesów władzy, która zyskała ogromne możliwości decydowania o losie poszczególnych jednostek. Mogła odtąd prawie każdego niepoprawnego politycznie osobnika uznać za niepoczytalnego, jednocześnie go dyskredytując. Ponadto zyskała prawo do jego izolacji i stosowania wszelkich tortur. Podmioty, objęte taką procedurą nie miały jakiegokolwiek prawa do odwołania owej decyzji¹⁸. Wobec takiego wyroku stawały się bezsilne.

Każdy sprzeciw wobec systemu komunistycznego był rozpatrywany w kategoriach medycznych. Takie postępowanie było zgodne z założeniami samych psychiatrów, którzy masowo wykorzystywali tę dziedzinę medycyny do celów władzy. Profesor Łunc uważał, iż „(...) każde niezgodne z prawem działanie zasługuje, właśnie na mocy swojej niezgodności, na analizę psychiatryczną, ponieważ ustrój socjalistyczny nie stwarza społecznie uzasadnionych podstaw do działalności przestępczej”¹⁹. Po dojściu do władzy Nikity Chruszczowa, okazało się, że większość osób zamkniętych w więziennych szpitalach psychiatrycznych była zdrowa. Chruszczow potępił praktyki sto-

15 J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917 – 1991*, (Kraków, 1992), 256.

16 B. Brażkiewicz, *op.cit.* 68 – 69.

17 *Ibidem*, 69.

18 *Ibidem*, 75.

19 *Ibidem*, 77.

sowane przez Stalina. Po kilku latach jednak zdał sobie sprawę z tego, że liberalne rządzenie państwem komunistycznym nie przynosi oczekiwanych efektów. W roku 1959 stwierdził, że większość popełnianych przestępstw jest wynikiem choroby psychicznej²⁰. Konsensus jaki w tym czasie osiągnięto pomiędzy przedstawicielami władzy, a lekarzami przyczynił się do rozpoczęcia nowego etapu w walce z jednostkami o antyradzieckich poglądach.

Głównym centrum radzieckiej psychiatrii był niewątpliwie Instytut im. Serbskiego, w którym działali m. in.: Danił Łuc, Andriej Snieżniewski i Jakow Landau. To za ich sprawą psychiatria na służbach polityki mogła mieć tak dużą siłę oddziaływania. Lata sześćdziesiąte to między innymi usankcjonowanie długoletniej praktyki zamykania więźniów politycznych w szpitalach psychiatrycznych. Kodeks karny mówił o możliwości hospitalizacji nawet wbrew woli jednostki, czy bez wiedzy rodziny. Prawa pacjentów szpitala psychiatrycznego zostały stanowczo ograniczone. Słowa Chruszczowa oznaczały zrównanie prowadzenia działalności antypaństwowej z posiadaniem zaburzeń psychicznych. Zaburzenia tego typu miały zostać poddane natychmiastowemu leczeniu, a jednostka jako niebezpieczna dla społeczeństwa i instytucji państwowych miała zostać izolowana²¹. Do końca lat sześćdziesiątych do psychuszek trafiali najgroźniejsi dysydenci. Sytuacja uległa zmianie gdy nowy pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) Leonid Breżniew szefem KGB uczynił Jurija Andropowa. Początkowo uważany przez zachodnią prasę za liberała,

którego działania mogą przyczynić się do zmian w Rosji Radzieckiej, okazał się wytrawnym graczem politycznym, ceniącym możliwości jakie państwu daje psychiatria²². Wedle raportu KGB, w ZSRR około 1,2 mln osób wymagało leczenia psychiatrycznego. Wyniki te dały Andropowowi pretekst do wybudowania kolejnych szpitali psychiatrycznych i umieszczenia w nich większej ilości osób. Tak miał powstać swoisty psychiatryczny GUŁag, którego głównym zadaniem miała być eliminacja jednostek niepoprawnych politycznie. Andropow przyczynił się do swoistego rozkwitu psychiatrii na usługach władz partyjnych. Lata siedemdziesiąte to proces przekształcania obozów pracy w szpitale psychiatryczne. Jest to jednocześnie czas udoskonalania mechanizmów stosowanych przez lekarzy psychiatrów wobec więźniów politycznych. Większość z nich była bolesną torturą jak i powodowała nieodwracalne skutki.

Pomimo wielu protestów organizowanych w państwach demokratycznych psychiatria była wykorzystywana jako narzędzie terroru w ZSRR do śmierci samego Andropowa. Nawet przejście władzy przez Michaiła Gorbaczowa nie zakończyło owego procederu, a nieznacznie go ograniczyło. Dopiero upadek ZSRR przyczynił się do zmiany w tej materii – szpitale psychiatryczne przestały być miejscem przeznaczonym dla więźniów głoszących odmienne poglądy od głównego nurtu politycznego²³.

Ciekawym zjawiskiem, którym lekarze z Instytutu Psychiatrii Sądowej im. Serbskiego często się posługiwali była wymyślona przez nich jednostka chorobowa, którą nazwali schizofrenią bezobjawową, lub schizofrenią pełzającą. Idea

20 Andrzej Krajewski, *Schizofrenia bezobjawowa*, accessed 29. 06. 2014: www.newsweek.pl/

21 B. Brażkiewicz, *op.cit.* 79.

22 *Ibidem*, 80 – 81.

23 A. Krajewski, *op.cit.*

wyszła od profesora Snieżniewskiego, pozostali zaś jego współpracownicy ją rozwinęli i zastosowali w praktyce. Jak sama nazwa wskazuje choroba ta cechowała się brakiem jakichkolwiek symptomów, które mogłyby świadczyć o posiadaniu jej przez pacjenta. Według Snieżniewskiego, aby zdiagnozować wspomnianą dolegliwość wystarczyło zaobserwować u chorego następujące objawy: „zmianę sposobu myślenia, skłonności reformatorskie, skłonność do krytyki”²⁴. Taka charakterystyka nowej jednostki chorobowej dawała duże pole swobody dla lekarzy diagnozujących swoich pacjentów. Symptomy te można było przypisać wszystkim jednostkom, które posiadały odmienne poglądy i które chciały zmian systemu komunistycznego. Schizofrenię bezobjawową można było zatem stwierdzić u każdej jednostki, a podważyć opinię psychiatry mógł jedynie inny psychiatra. Dzięki diagnozie więźniowie polityczni mogli być leczeni tak jak inni pacjenci. Faktycznie stosowano wobec nich środki farmaceutyczne, które miały doprowadzić ich do określonego stanu. Nieraz leki te sprawiały ból, stając się swego rodzaju torturą. Schizofrenię bezobjawową byli w stanie stwierdzić tylko pracownicy Instytutu im. Serbskiego. Bez wątplenia można zatem powiedzieć, iż było to narzędzie służące usprawiedliwieniu poczynań psychiatrów, działających w interesie władz państwowych. Każda jednostka sprawiająca problemy umieszczana była w szpitalu psychiatrycznym z określoną diagnozą. Odróżnienie choroby od zachowania nienormatywnego było niezwykle trudne. Psychiatria była zatem doskonałym narzędziem do walki z opozycją.

Sam Instytut Psychiatrii Sądowej im. Serbskiego został założony w 1921 roku. Początkowo podlegał organom państwo-

wym z zakresu sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Dopiero później został przejęty przez Ministerstwo Zdrowia. Od lat trzydziestych Instytut pełnił rolę jedyne go ośrodka, który zajmował się sądowymi ekspertyzami psychiatrycznymi i orzekaniem o poczytalności w najważniejszych procesach sądowych w ZSRR. Pozbawiony kontroli i nadzoru zyskał monopol na ową działalność. Nic dziwnego, że dysponując tak ogromną siłą oddziaływania został wkrótce przejęty przez władze państwa i zaadoptowany do realizacji celów politycznych. Pod osłoną tajemnicy państwowej Instytut miał swobodę działania. Żadna inna palcówka nie mogła ingerować w jego działalność, a tym bardziej sprawdzać czy diagnozy zostały wydane słusznie. Od lat czterdziestych Instytut został całkowicie podporządkowany służbom bezpieczeństwa, jak i promowanej przez nie określonej ideologii komunistycznej²⁵. Cytując Bartłomieja Brażkiewicza: „W 1940 r. Ludowi Komisarze Sprawiedliwości i Zdrowia, NKWD i Prokuratury ZSRR wydali instrukcję, według której nadzór nad sądową ekspertyzą psychiatryczną sprawuje Ludowy Komisarz Zdrowia poprzez Naukowo – Badawczy Instytut Psychiatrii Sądowej im. Serbskiego. Instrukcja zezwalała na uczestnictwo w ekspertyzie lekarza NKWD oraz przedstawiciela organów prowadzących dochodzenie, natomiast nie przewidywała obecności osoby reprezentującej interesy poddawanego ekspertyzie bądź adwokata”²⁶. Wydana instrukcja sugerowała zatem, iż cały proces ma charakter polityczny, a jednostka nie ma żadnych praw do obrony. Jej status wobec sądzących ją ekspertów i przedstawicieli władz

24 B. Brażkiewicz, *op.cit.*, 87.

25 Nasierowski T, *Psychiatria polityczna w Rosji Sowieckiej do 1951 roku*, (Warszawa, 1996), 453 – 470.

26 B. Brażkiewicz, *op.cit.*, 86.

był nieproporcjonalny. Praktyka ta była stosowana do końca istnienia państwa radzieckiego. Żadna z osób w ten sposób potraktowanych nie została ponadto zrehabilitowana. Nikt też nie przeprosił, ani nie odpowiedział za popełnione czyny. Do dnia dzisiejszego jest to kwestia nieuregulowana.

Tak przygotowana procedura izolacji więźniów politycznych od reszty społeczeństwa miała na celu również ich zdyskredytowanie w oczach własnych jak i potencjalnych naśladowców. Miało wyeliminować działalność ruchów dysydenckich. Być może owe działania były wyrazem bezwarunkowej wiary w powodzenie systemu komunistycznego twórców tak rozumianego ładu. Niemniej jednak władza, pod przykrywką psychiatrii dokonywała swoistego podziału społeczeństwa na prawomyślnych i nieprawomyślnych. Stosowanie takiego dyskursu łączyło się z pojęciem rozumu. To według jego kryteriów ci poprawnie myślący byli określani jako normalni, pozostałych zaś nazywano szaleńcami.

Trudno określić rozmiary tak stosowanego terroru. Można przypuszczać jedynie, że tej formie represji uległa większość działaczy opozycji politycznej. Mówi się także o 2 milionach zdrowych ludzi, którzy doświadczyli takiego procederu. Brażkiewicz w swojej pracy analizuje przykłady Władimira Bukowskiego, Walerii Nowodworskiej i Piotra Grigorenki²⁷. Są to świadectwa osób, które za swoją działalność antyradziecką musieli zapłacić pobytem w szpitalu psychiatrycznym doświadczając tam licznych tortur natury psychicznej jak i fizycznej.

Andrzej Krajewski w swoim artykule zwraca również uwagę na sytuację organizacji PORTOS – (skrót od nazwy: Poetyckie Stowarzyszenie Opracowania

Teorii Powszechnego Szczęścia). Liderka wspomnianej grupy Julia Priwiedonna na początku 2011 roku miała trafić na obserwację do Instytutu Psychiatrii Społecznej i Sądowej im. Serbskiego. Organizacja uznawana przez Rosję za stowarzyszenie o charakterze terrorystycznym działa na jej terenie nielegalnie. Działalność Priwiedonny jest niewygodna, a nawet uznawana jest za niebezpieczną dla samego państwa. Federalna Służba Bezpieczeństwa jak pisze Andrzej Krajewski w swoim artykule pt. „Schizofrenia bezobjawowa”²⁸ nie zdołała udowodnić reprezentantce PORTOS – u żadnej winy. Jediną opcją, którą władza w takiej sytuacji może się posłużyć jest oskarżenie jednostki o niepoczytalność.

Powyższe przykłady wykorzystywania psychiatrii przez władzę można rozpatrywać w wielu aspektach. Jedną z konsekwencji takiej działalności jest dyskredytacja potencjalnych niewygodnych osobników. Philip G. Zimbardo, Craig Haney, W. Curtis Banks i David Jaffe po przeprowadzonym na terenie uniwersytetu w Stanford słynnym eksperymencie wysnuli dość smutną konkluzję. Pisali między innymi, że tradycyjna psychiatria i psychologia „utrzymująca, że dewiacje społeczne i zachowania patologiczne słabego ja, wad ukrytych i wielu innych przypuszczalnych dyspozycji, uczyniły, niestety, ludzkości nie najlepszą przysługę. Ci, którzy mieli władzę, mogli stosować cały arsenał etykietek wobec tych, którzy władzy nie mieli: biednych, dysydentów, nonkonformistów, rewolucjonistów itp., utrzymując dzięki temu status quo”²⁹. Słowa te odnoszą się w dużej mierze do

28 A. Krajewski, *Schizofrenia op.cit.*

29 P. G. Zimbardo, C. Haney, W. Curtis Banks i D. Jaffe, *Psychologia uwięzienia: deprywacja, władza i patologia*. [w:] *Przełom w psychologii*, red. K. Jankowski, (Warszawa, 1978), 46.

27 *Ibidem*, 97–132.

zjawiska jakim jest schizofrenia bezobjawowa. Wiele osób w ZSRR w tym czasie, poprzez nazwanie ich chorymi psychicznie, zostało wyeliminowanych z gry politycznej. W taki sposób władza rozprawiała się z opozycją polityczną.

Wielu wniosków dotyczących tej materii dostarcza nam również eksperyment z 1972 roku przeprowadzony przez Davida Rosenhanna, którego celem było sprawdzenie rzetelności diagnoz medycznych w zakresie psychiatrii. Doświadczenie polegało na tym, że kilkunastu pacjentów z symulowanymi objawami zostało przyjętych do szpitala psychiatrycznego z diagnozą schizofrenii. Po znalezieniu się w tym miejscu objawy zredukowano i pseudopacjenci zaczęli zachowywać się normalnie. Pomimo tej zmiany diagnoza nie uległa modyfikacji. Niemal wszyscy wciąż uważani byli za chorych. Wnioski z tego eksperymentu są następujące: „Etykieta pozostaje na zawsze piętnem ułomności danej osoby”³⁰ – jednostki w szpitalu psychiatrycznym, po sformułowanej diagnozie są naznaczone etykietą osoby chorej psychicznie, co znacznie utrudnia im dalsze funkcjonowanie. Rosenhan pisze głównie o bezsilności i depersonalizacji osób uznanych za nie w pełni władz umysłowych.

Taka kara zastosowana wobec opozycji radzieckiej była zatem niezwykle dotkliwa. Można było stracić nie tylko wolność, ale też godność i własną tożsamość. Cytując amerykańskiego filozofa Erica Hoffer’a: „Nasze poczucie władzy jest silniejsze. Kiedy łamiemy ludzkiego ducha, niż kiedy zdobywamy serce człowieka”³¹.

30 D.L. Rosenhahn, O ludziach normalnych w nienormalnym otoczeniu, [w:] *Przełom w psychologii*, red. K. Jankowski, Czytelnik, (Warszawa, 1978), 76.

31 E. Hoffer, *The Passionate State of Mind*. (New York, 1995)

Podsumowanie

Polityka stosowała już wiele różnych narzędzi do osiągnięcia swoich zamierzeń. Wykorzystanie psychiatrii do celów innych niż poprawa zdrowia implikuje wątpliwości natury etycznej. Czy w takim wypadku istotna jest kwestia celu, czy jednak uświęca on środki? Psychiatria w Rosji Radzieckiej służyła do eliminacji opozycjonistów, którzy swoją działalnością zagrażali systemowi komunistycznemu. Założywszy, że system ten nie stwarza możliwości do istnienia odmiennych poglądów, sprzeciw był rozumiany jako coś nienormalnego. Norma ustanowiona przez władzę ma charakter arbitralny. Funkcjonowanie w jej ramach jest jednak konieczne do zachowania niezbędnego w państwie porządku. Czy można zatem usprawiedliwić omawiany proceder dbałością o dobro wspólne – w tym przypadku sprawnie rozwijający się ustrój? Wydaje się, iż polityka w tym przypadku dokonała nadużycia.

Podsumowując, psychiatria jest dziedziną medycyny – nauki, która według założenia powinna być neutralna i obiektywna. W ZSRR wykorzystywano ją masowo w celu likwidacji niewygodnych dla systemu osobników. Konsekwencje takiego procederu były dotkliwe dla tych, którzy wypowiadali własne poglądy – sprzeczne z głównym nurtem polityki. Psychiatria stanowiła narzędzie pacyfikacji, dlatego etyczna ocena wydarzeń, które miały miejsce w XX. Wieku w ZSRR powinna być negatywna.

Wydarzenia te miały miejsce w nie tak dalekiej przeszłości, co pozwala na dokonywanie porównań z obecną sytuacją w Polsce. Mowa o ustawie o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, która weszła w życie na początku

roku 2014³². Obok argumentów dotyczących konieczności izolowania groźnych przestępców i tym samym ochrony społeczeństwa pojawiały się głosy przeciwnie takiemu rozwiązaniu. Ustawa ta przypomina bowiem metody stosowane przez przywódców radzieckich. Wykorzystanie etykiety chorego psychicznie niesie za sobą poważne konsekwencje. Czy można zatem karać przestępców drugi raz, za ten sam czyn? Czy nie stwarza to dla władzy możliwości eliminacji pewnych jednostek, które okażą się dla niej po prostu niewygodne? Czy nie jest to zatem kolejna forma odwiecznego wyboru pomiędzy wolnością a bezpieczeństwem? Być może psychiatria daje nam pewien porządek, klasyfikuje społeczeństwo. Normy, chociaż są umowne zapewniają ochronę przed zachowaniem niepożądanym. Warto zapytać jednak gdzie jest granica jej wykorzystania. Czy w ogóle może być wykorzystana w innych celach niż medyczne? Przykład psychuszek należy zapewne do ciemnej karty historii Związku Radzieckiego. Należy mieć nadzieję, że tzw. ustawa „o bestiach” nie jest powtórką tego procederu na gruncie polskim.

Bibliografia:

Brażkiewicz Bartłomiej, 2004, *Psychiatria radziecka jako instrument walki z opozycją polityczną w latach 1918 – 1984*, Toruń, Europejskie Centrum Edukacyjne.

Foucault Michel, 1999, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komen-dant i K. Matuszewski, Warszawa Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.

Foucault Michel, 2010, *Historia szaleń-stwa*, Warszawa, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.

Jankowski Kazimierz, 1978, *Przełom w psychologii*, Warszawa, Wydawnictwo Czytelnik.

Koryagin A. Unwilling patients.. „Lan-cet”. 1 (8224), s. 821–4, kwiecień 1981.

Nasierowski Tadeusz, 1996, *Psychiatria polityczna w Rosji Sowieckiej do 1951 roku*, Warszawa, Instytut Psychiatrii i Neurologii

Nijakowski Lech, 2009, *Biowładza w późnej nowoczesności*, [w.] *Wiedza – władza*, Lublin.

Podniesiński Michał, 2012, *Prawda i władza. Myśl Michela Foucaulta w latach 1956 – 1977*, Kraków, UNIVERSI-TAS.

Scott John, 2006, *Władza*, Warszawa, Wydawnictwo Sic!

Smaga Józef, 1992, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917 – 1991*, Kraków, Wydawnictwo Znak.

Tischner Józef, 1992, *Etyka solidarności i homo sovieticus*, Kraków, Społeczny In-stytut Wydawniczy Znak.

32 Ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, (Dz.U. 2014 poz. 24), Źródło: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20140000024>

Zinowiew Aleksander, 1987, *Homo sovieticus*, Warszawa, Wydawnictwo Polonia

Zimbardo Philip, Haney, Banks, Jaffe, 1978, *Psychologia uwięzienia: deprywacja, władza i patologia*. [w:] K. Jankowski, *Przełom w psychologii*, Warszawa, Wydawnictwo Czytelnik.

Rosenhahn David, 1978, *O ludziach normalnych w nienormalnym otoczeniu*, [w:] *Przełom w psychologii*, (red.), K. Jankowski, Warszawa, Wydawnictwo, Czytelnik. Oblicza PRL. Najnowsza historia Polaków, „Rzeczpospolita”, 20.11.2007 r., dodatek historyczny.

Psychiatria Polska 3/1999 – Tadeusz Nasierowski Zaklinacze rzeczywistości. O działaniach władz sowieckich w związku z VI Kongresem WPA w Honolulu.